№. 297. w Sobotę — dnia 19. Grudnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 17. Grudnia. — Naj. Pan raczył udzielić komissarzowi sprawiedliwości, radzcy Pilaskiemu w Poznaniu order orła czerwonego czwartéj klassy.

Gazeta Kolońska zawiera następujący artykuł: świeżo wyszłe pisemko w Paryżu i Lipsku Les deux panslavismes znanego Cypryana Roberta, który objął katedrę słowiańską po Mickiewiczu, zawiera tyle rzeczy ciekawych, że należy na nie zwrócić uwagę, a zwłaszcza teraz, kiedy przy zajęciu Krakowa znowu bardziéj oczy Europy obrócone na zamiary Rossyi. Cypryan Robert rozróżnia dwa całkiém sprzeczne kierunki, które teraz w literackich i politycznych poruszeniach Słowian, coraz wyraźniéj się objawiają. Mówi on o słowiańskim i moskiewskim panslawizmie. Ten pierwszy wychodzi ze zasady rozmaitych narodowości i zmierza do połączenia wszystkich plemion przez sprzymierze zawrzeć się mające na drodze braterskiéj. Rozmaite narodowości, z których każda ma swe różne cechy i swoje narzecza, składają się z Czechów, do których trzeba doliczyć Słowaków we Węgrzech i Morawii; z Illirów, którzy zamieszkują południowe Węgry, Dalmacyą, Bośnią, Albanią, Bulgaryą; z Polaków, do których prócz wszystkich prowincyi dawnéj Polski zbliża się niezmiernie cała Ruś, a nakoniec z Moskali. Ci którzy utrzymują, że przewaga Moskali nad trzema innymi narodowościami jest zbyt wielka, nie obliczyli, że te trzy narodowości wynoszą 45,000,000 ludności, kiedy Moskali ledwo na 35,000,000 przyjąć można. Panslawizm zaś moskiewski, który ma agentów po wszystkich krajach słowiańskich, zmierza do absolutnéj centralizacyi, chce poznosić różnice narodowości, zgoła wszystko zrobić czysto moskiewskiém. Autor pisma zwraca uwagę, co to za niebezpieczna dążność dla wszystkich plemion słowiańskich, a przy tem i dla całéj Europy. Powiada, że można jednakże temu zaradzić i podaje skuteczne środki, co nawet stanowi główną treść jego pisma. Za najlepszy sposób do położenia zapory moskiewskiemu panslawizmowi czyli Rossyi, uważa Cypryan Robert podnoszenie panslawizmu słowiańskiego. Ubolewa on, że po pismach czasowych a zwłaszcza niemieckich, narozsiewano pełno pokrzywionych pojęć o ruchach i dążnościach ludów słowiańskich. Nienawiść Słowian przeciw Niemcom, którą wywołały kilkakrotne podziały Polski w ostatnich pięćdziesięciu latach, jest straszliwą bronią w ręku panslawistów moskiewskich. Umieją oni się okrywać maską, iż nie chcą ogólnego połączenia Słowian, kiedy tymczasem jedynie w tym celu przelatują wszystkie ziemie słowiańskie. W skutek rzezi galicyjskiéj zaniesione podania do Petersburga, zostały z pogardą odepchnięte, a nawet Austryi przyrzekano posiłki. Przyczyn takiego postępowania nie szuka Cypryan Robert w zupełném zaufaniu gabinetu co do przyszłości, ale w tém, iż najbardziéj chodzi o to, aby w państwach sąsiednich, była utrzymana władza absolutna i aby myśl liberalna nie rozwijała się w Prusach, lecz owszem, aby Prusy oglądały się na Austryą, która reprezentuje ciszę Niemiec.

Gazety pruskie zaczynają także z politycznéj strony rozbierać zajęcie Krakowa, a odznaczają się głównie Zeitungshalle wychodząca w Berlinie i Gaz. kolońska, która chwali to swéj przeciwniczce, że zwraca uwagę na wypadki rzeczywiście ważne i mówi daléj: ze względu na europejskie prawo narodów i na pojęcie tego prawa tak w gabinetach jak u ludów wcielenie Krakowa, stanowi u ludów wielką epokę. Wojna zaraz z tego nie wyniknie, skutki dalsze nawet tylko zwolna rozwijać się mogą, ale rewolucya idei niewątpliwie nastąpić musi. To jest punkt niezmiernie ważny, na który trzeba pilnie zwracać uwagę. Zeitungshalle wcielenie Krakowa rozbiera, jako wypadek nadwerężający traktat wiedeński. Toby była rzecz najmniejsza. Lubo Anglia i Francya biją w to, iż przy Krakowie dopiero po raz pierwszy nadwerężono traktat wiedeński, przecież wierzyć temu wcale nie trzeba, bo w istocie rzecz ma się całkiem inaczéj. Zeitungshalle powiada, że mocarstwa północne najbardziéj powinny się starać o utrzymanie traktatu wiedeńskiego. To i na jednę i na drugą stronę trzebaby obszernie rozbierać, co jednakże nieobjaśnia wcale wypadku krakowskiego i skutków z niego. Zmiana jednego lub drugiego punktu w traktacie nie jest także jego wywróceniem, bo traktaty choć się na wieczne czasy pisują, podpadają ciągłym zmianom. Przy złamaniu traktatu chodzi zawsze tylko o to, czyli sama podstawa traktatu, czyli jego principium nie jest nadwerężone. Podstawą traktatu wiedeńskiego, było niewątpliwie to, iż wszystkie państwa, będą robiły wszystko wspólnie na dobro jednego i wszystkich, zgoła, po prawnemu się wyrażając, w Wiedniu przyjęto zasadę solidarności. Solidarność ta przy Krakowie jest przełamana, ale nie poraz pierwszy. — Już ona też była przełamana przy zawarciu poczwórnego sprzymierza dnia 22. Kwietnia i 18. Sierpnia 1834., bo gdzie z wielu stanowi tylko czterech dla dobra swego, tam nie stanowią wszyscy, tam nie ma solidarności. Przy zawieraniu poczwórnego przymierza, Europa została przeciętą na zachodnią i wschodnią. Już to było niejakiem zapowiedzeniem, że pokój ku swemu końcowi zbliża się; jakoż cztery państwa, które zawarły przymierze, nawet nie doniosły mocarstwom północnym o tym wypadku; oczywiście uważały się jako już zostające w nieporozumieniu z temi mocarstwami. Aleć nawet nie można powiedzieć, że dopiero poczwórne przymierze oderwało się od traktatu wiedeńskiego, bo przecie zaraz po jego zawarciu było Przymierze święte pomiędzy Rossyą, Austryą i Prussami, azatém od samego początku istniało odłączenie się kilku od wszystkich tak, jak przy przymierzu poczwórném. Chcąc mówić o nadwerężeniu traktatu wiedeńskiego, trzeba się po przyczyny o trzydzieści lat cofać. Dla tego co do Krakowa, całe pytanie zależy sprowadzić na inny punkt zapatrywania, bo to nadwerężenie traktatu, ani na uwagę nie zasługuje. Zostając przy tém, że traktatu wiedeńskiego podstawą była solidarność, każdy umiejący się zastanowić, musi przyznać, że od rewolucyi lipcowéj we Francyi, rozpękła na sztuki solidarność traktatu wiedeńskiego. We Wiedniu opierano się na prawowitości (legitimité), czyli na władzy z łaski bożéj i ta idea ożywiająca wszystkich, mogła wiązać wszystkich w jedno ciało. Tymczasem roku 1830. wypowiedziano we Francyi, że nie prawowitość, ale wola ludu podstawą władzy, czyli, że przy ludzie jest władza majestatyczna (souveraintè). Kiedy więc dziś prawią różne dzienniki o złamaniu traktatu wiedeńskiego w roku 1846., rozbierają rzecz niezmiernie powierzchownie, chwytają się słów, ale nie myśli. Wina, że ustało to lub owo stare prawo, nie leży w tém ani w owém państwie, ani w żadnéj władzy ziemskiéj, ale w wyczerpnięciu żywotności z samego prawa. W rozwoju historycznym, spoczywa jakaś błoga konieczność, która wszelkie zwodnicze, pozorne tylko jestestwa, do jakich należała solidarność wiedeńska wywraca i niweczy, ale z pewnością nie dla tego, aby ludzkość wprawić w odmęt, lecz tylko dla tego, aby ją ku prawdzie posunąć, do zrzeczywistnienia jéj pomysłów przywieść. Daléj powiada Gazeta kolońska, że rozumowanie, jakie Zeitungshalle wywodzi względem emigracyi polskiéj, jest całkiem powierzchowne. Wyrzuca ona Anglii i głównie Francyi, że pozwalała téj emigracyi podburzać kraje dawnéj Polski, że ta emigracya Kraków zrobiła ogniskiem zabiegów, a ztąd mocarstwa północne dla obrony swojéj musiały znieść niepodległość Krakowa. Niechaj to będzie wszystko prawdą. Ale Francya z r. 1815., Francya z królem z bożéj łaski, nie byłaby polskiéj emigracyi pomocną do zabiegów, boby jéj nie była przyjęła u siebie. Cóż więc jest to ciągłe łamanie ze wszystkich stron traktatu wiedeńskiego, o to tylko uskoczeniem czasu od niego. Kończy Gazeta kolońska swój długi artykuł temi słowy: »Zeitungshalle nie weszła w głąb rzeczy, bo nie szuka powodu wewnątrz, ale ciągle po wierzchu. Może nieśmie przypatrzyć się z bliska rzeczywistemu powodowi. Prasy nie powinnyby unikać od uznania téj prawdy, którą my wykazujemy. Owszem uznanie téj prawdy dodałoby im świeżéj siły z nowego źródła, jak też to

udowodniają niektóre dzienniki i francuzkie i angielskie. Pamiętajmy na owo wyrzeczone zdanie: trzy mocarstwa jest to słowo, bo istota rzeczy leży we wyrazach wschód, zachód, albo też Słowianie i Niemcy; obiedwie zaś te sprzeczności przeciw sobie stojące, nie u Renu, ale w innem miejscu mają granice. Przy zajęciu się Krakowem spuszczono z uwagi Szlezwik-Holsztyn, Włochy, Szwajcaryą; zaniedbano całego stanowiska, które się może rozwinąć z przyjęcia zasady narodowości. Po co się trudnić rozbiorami, czy traktat wiedeński nadwerężony czy nie, kiedy z tego nic nie wyniknie, kiedy w tém nic nieleży.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, dnia 15. Grudnia. — Dyrekcya Poczt podaje do wiadomości publicznéj, iż urząd pocztowy polski, dotąd w Krakowie będący, z dniem 16. b. m. zwinięty zostanie, a natomiast urząd pocztowy pograniczny Królestwa Polskiego w Michałowicach ustanowiony będzie, i że z powodu wcielenia miasta Krakowa i jego okręgu do państwa austryackiego, pobierana dotąd w tutejszym kraju dodatkowa opłata wchodowego i wychodowego porto na rzecz tegoż miasta i jego okręgu od korrespondencyi listowéj z Królestwa Polskiego do Krakowa i na wzajem adresowanéj po kop. sr. 4, jakoteż od korrespondencyi z Królestwa Polskiego przez Kraków do Austryi i na wzajem przesyłanéj po kop. sr. 8 od każdego łuta w szczególności, jednocześnie z zwinięciem urzędu pocztowego polskiego w Krakowie, również uchyloną zostaje. Skutkiem więc tego, opłata pocztowa krajowa od korrespondencyi listowéj do Austryi przez Michałowice adresowanéj, od dnia 16. b. m. pobieraną już będzie w takim samym stosunku jak od korrespondencyi, przez wszystkie inne punkta pograniczne Królestwa Polskiego za granicę wysełanéj. — Dyrektor poczt, rzeczywisty radzca stanu książę Golicyn. — Za naczelnika sekcyi Żukotyński.

G a l i c y a.

Kraków, dn. 12. Grudnia. — Należemy już od miesiąca do Galicyi, a jesteśmy od niéj jak murem chińskim oddzieleni. Szlachcic galicyjskiéj mieszkającéj w Krakowie, czynią teraz trudności paszportowe, jak się dowiaduję z najpewniejszego źródła. Tylko raz poraz opowiadają sobie niektóre nowości z poza Wisły. I tak w jednéj wiosce niedaleko Tarnowa, żyje chłop, o którym wiedzą, że ukrył znaczne kosztowności podczas rozruchów galicyjskich. Nagle przybywa do niego oddział uzbrojony chłopów, którzy żądają od niego ukrytych skarbów. Chłop opiera się i ztąd powstaje zgiełk i zamieszanie. Tymczasem wymyka się niepostrzeżenie córka jego i uwiadamia drugich chłopów we wsi, co się dzieje. Zbiera się jeszcze silniejszy oddział miejscowych chłopów, odbija napastowanega po krótkiéj walce, i wiesza czterech z napastujących go chłopów. Tak wykonali chłopi na chłopach prawo doraźne. — Jeżeli gazety niemieckie niektóre piszą, że chłopi galicyjscy uniesieni są nowym patryotyzmem austryackim, to więcéj przeto wynurzają swoje życzenia, aniżeli rzeczywistość, chłop się nie unosi takiém uczuciem, bo nawet nie ma za co, a tu w téj chwili mają tylko korzyści materyalne na oku, a o spirituałnych ani mowy być nie może. — Los uwięzionych Polaków na nowo obudza powszechny współudział, ile, że głoszą niemieckie gazety o licznych wyrokach zapadłych, skazujących obwinionych na szubienice. Rozmawiają tu także o protestacyach angielskiéj i francuzkiéj. — Dziwna rzecz, że rozgłaszają po gazetach o nowych związkach w Krakowie, do obalenia teraźniejszego stanu. Zapytujemy, czémby tu można powstać, po powszechném rozbrojeniu kraju, po uwięzieniu tylu osób, przeciw wojsku tak walecznemu i licznemu, opatrzonemu we wszystkie potrzeby wojenne, przeciw policyi dzień i noc czuwającéj, przeciw armii znajdującéj się zaraz poza Wisłą, gotowéj każdéj chwili wkroczyć do miasta. Jest to czystym przeto wynalazkiem gazet. — W téj chwili dowiaduję się, że poczta pruska tu nazawsze pozostanie, acz mnie się to zdaje rzeczą niepodobną. Polska poczta zaś z 16. t. m. ustaje i dochodzić będzie tylko do Michałowic. Rossya reguluje swe stosunki jak najspieszniéj. — Nie wolno tu też będzie kupcom otwierać kramów w niedzielę i dni świąteczne, surowe kary wyznaczono na przekraczających. Dawniéj zachowywano tu łagodniejszą praktykę w téj mierze. — Podobno rząd austryacki przystać nie chce na wniosek pruski, aby Kraków pod względem handlu pozostał pod wyjątkowém prawém, jak np. Brody.

W ę g r y.

Peszt, dnia 9. Grudnia. — Na żądanie komesa trenczyńskiego posłano kompanią piechoty do Trenczyna. Nędza w tym komitacie doszła do tego stopnia, iż zagraża rozruchem niemałym i potrzeba było sprowadzić siłę zbrojną.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 12. Grudnia. - Tekst protestacyi Guizota przeciw wcieleniu Krakowa, ma być według dzisiejszéj la Presse, na początku posiedzeń izbie deputowanych przedłożony. Wtenczas będzie można się przekonać, czyli protestacya ujmuje się za utrzymaniem traktatu z roku 1815, jak to utrzymują inne pisma. Dziennik sporów równie dziś wspomina o téj protestacyi po pierwszy raz, ale tylko ubocznie, odpowiadając dziennikowi angielskiemu Morning Chronicle, iż wydaje wyroki nie czekając na tekst rzetelny. I my, powiada dziennik sporów, donieśliśmy o protestacyi lorda Palmerstona, bez wydawania naszego sądu o niéj. Chcąc mieć prawo do osądzenia aktu rządowego tak ważnego, należy tekst przywieść na dowód, lecz my tego nie jesteśmy w stanie uczynić, bo go nieznamy. Dwa lub trzy oderwane zdania, przez namiętnych stronników na chybi trafi podane, nie stanowią podstawy do rozważnych rospraw, z tego powodu wstrzymaliśmy się od rospraw nad tym przedmiotem, który dał powód do kłótni w innych pismach. Należy czekać na ogłoszenie téj protestacyi urzędowe, chcąc o niéj gruntownie i bezstronnie rosprawiać.

La Presse pochwala zawieszenie artykułu w układzie handlowym między Francyą a Anglią zawartym, który nie pozwala wewozić zboża i mąki amerykańskiéj na angielskich okrętach do portów francuskich, a to wychodząc z zamiaru rządowego, zaopatrzenia kraju w dostateczną żywność, ale zaprzeczyć z drugiéj strony nie można, że to rosporządzenie wywoła uzasadnione protestacye ze strony francuskiéj marynarki. Anglia potrzebuje równie, a może więcéj nawet dowozów aniżeli Francya, a jednak nie zawiesiła tego artykułu traktatu handlowego z roku 1826. Byłoby daleko lepiéj zabezpieczyć te korzyści fladze francuskiéj, aby przewoziła z portów angielskich zboże do Francyi. Już i tak handel angielski ciągnie znaczne korzyści z tego układu. Tymczasem muszą być okoliczności, które rząd zmusiły do chwycenia się tego środka, ale zapomnieć nie trzeba, że przyjdzie czas, gdzie należy wypowiedzieć układ zapewniający zbyteczne korzyści Anglii.

Constitutionnel powiada w jednym artykule o pytaniu sporném pomiędzy stronnictwem opieki wytoczoném, a stronnictwem wolności handlowéj, że tylko ci fabrykańci oświadczają się za wolnością handlu, których wyroby przez wynalazki, smak i elegancyą stały się niejako monopolem tych fabryk; prawdziwa jednak produkcya krajowa nie opiera się na tém, lecz na wielkich gałęziach przemysłu, który krocie tysięcy zatrudnia i dla tego zwolennicy wolności handlowéj nie mogą się szczycić stronnikami po wielkich miastach fabrycznych i szukają z tego powodu przyjaciół po miastach portowych, którym wolność handlu zapowiada korzyści. Ale i tu nie spełniają się ich nadzieje, tylko Bordeau, ów główny skład dla win południowych jest stronnikiem ich bezwarunkowym. Marsylia zaś z nimi się łączy tylko warunkowo, i oświadcza wyraznie, że chce szanować nabyte prawa. Havre życzy tylko reformy handlowéj, redukcyi, ceł i podatków na przedmioty konsumcyi. Nantes i Dunkierka nawet oświadczają się za systematem opieki, a fabrykanci w massie powstają przeciw wolności handlu i w miastach fabrycznych tworzą komitety.

Rząd wydał rozkaz, aby w Cette podczas trzech nadchodzących miesięcy obchodzono się z zagranicznemi okrętami pod temi samemi warunkami, jak w Marsylii. Tym sposobem chcą ułatwić dowóz obcego zboża i mąki i zmniejszyć natłok w porcie marsylijskim.

Komitet towarzystwa wolności handlu w Paryżu, ma zamiar wystawić posąg z białego marmuru wielkości naturalnéj Riszardowi Cobden, swemu opiekunowi i umieścić go w sali swoich posiedzeń.

Dzienniki legitymistyczne donoszą, że księżna Bordeaux przysłała towarzystwu do rozszerzania wiary katolickiéj 3000 franków.

A n g l i a.

Londyn, dn. 10. Grudnia. — Standard donosi, że parlament dopiero w pierwszym tygodniu Lutego zostanie utworzony.

Portofoglio Maltese donosi z Tunisu, że Achmed béj chce rządowi francuskiemu swe bory w Tabasca oddać jako rękojmię za pożyczkę 30 miź lionów fr. i tak długo zostawić do użytku towarzystwu francuskiemu, asię wypłaci z pożyczonéj summy. Pismo to upatruje tylko w tém postępowaniu podstęp francuski, ponieważ rząd francuski jest przekonany, że tego warunku bej nie dopełni, bo nie ma funduszu na spłatę pożyczki, a tym sposobem zmuszonym zostanie do odstąpienia na zawsze tych borów, które nadzwyczaj są korzystne dla kolonii algierskich.

Najnowsze wiadomości z Mexyku nic nie zawierają o zabraniu 2 milionów dolarów przeznaczonych dla kapitalistów angielskich. Tymczasem dzisiejsza Times donosi według listów prywatnych odebranych z Tampico i Mexyku, że w rzeczy saméj Santa Ana zabrał te pieniądze, lecz nie w zamiarze przywłaszczenia ich sobie, lecz aby się niedostały w ręce Amerykanów, którzy zamierzają uderzyć na Tampico. Santa Ana miał te pieniądze w San Luis i roskazał je na innéj drodze pocztą odwieść do Anglii.

Podczas wybuchu gazu w kopalniach węgla w Chorley zginęło wiele osób, a po obejrzeniu trupów pokazało się, że wiele kobiet pracowało przebranych po męzku. Urzędnik zdrowia oświadczył, że robotnicy płci żeńskiéj przeciw prawu przypuszczeni zostali do robót. Tymczasem kilku przysięgłych oświadczyło, że trudno w męzkich ubiorach rozróżnić kobiety, które z natarczywością wszystkich szukają sposobów, aby się dostać do kopalni węgla.

Według wiadomości przywiezionych Britannią z Nowego-Yorku i innych stron Unii, pisze Marklane Express, że dokładano tam wszystkich starań, aby mąkę i zboże dostać z wewnętrznych części Stanów Zjednoczonych do portów nadmorskich i nie ulega żadnéj wątpliwości, że massy zboża i mąki zostaną przewiezione ze Stanów Zjednoczonych do Anglii jeszcze przed nadejściem zimy. Ale pytanie zachodzi, czyli dostateczna li-

czba okrętów znajdzie się w portach amerykańskich do przewiezienia tego zboża, bo trudno o okręty, a przewozowe bardzo jest drogie. W Nowym-Jorku płacą już od przewozu do Londynu $4\frac{1}{4}$ szyl. za beczkę mąki, a więc 100 procent więcéj, jak na początku jesieni. Z Odessy donoszą, że tam w ostatnim czasie dał się uczuć niedostatek okrętów i nadzwyczajnie psuł targ na zboże.

Coroczna wystawa bydła w Smithfield, pierwsza na całą Anglią, została w tych dniach otworzona. Widać wielki postęp w chodowaniu bydła, a to nawet od zeszłego roku, bo wystawione sztuki przewyższyły wszelkie oczekiwania. Hrabia Warwick w pierwszéj klassie pierwszą otrzymał nagrodę. Książę Albrecht drugą w drugiéj klassie i pierwszą w trzeciéj. Pomiędzy drugimi panami, którzy podostawali nagrody, byli książę Richmond, Markiz Exeter, hrabia Leicester, hrabia Radnor i wielu innych.

Hiszpania.

Madryt, d. 4. Grudnia. — Dwa zakłócone pomiędzy sobą stronnictwa a mianowicie przyjaciele ministrów i przyjaciele nieobecnego pana Pacheco, wywłóczą takie sprawy przed publiczność, których rozgłoszenie nie przyda rządowi siły, ani przeciwnikom nie przysporzy znaczenia. I tak dowiadujemy się z dzienników ministeryalnych, że pan Pacheco miał poufałą rozmowę z królem, nim się podał do uwolnienia od urzędu i że dzienniki te uważają, iż pan Pacheco miał zamiar przez ten czyn nakłonić kamarillę na swą stronę, przeto ministrowie pokazują wyraźnie, że króla liczą do członków kamarilli. Że królowa myśli o zmianie ministrów, pokazuje się ztąd, iż jeden bankier tutejszy chciał wyprawić za granicę doniesienie o zmianie ministrów, a poseł francuzki dowiedziawszy się o tém, wezwał go, aby gońca na godzinę wstrzymał. W pół godziny atoli doniósł poseł francuzki bankierowi, że ministeryum pozostaje. Tutejsze dzienniki czynią uwagę, że w ciągu téj pół godziny poseł francuzki musiał tęgo pracować. Impartial utrzymuje, że pan Pacheco, któryby stanął na czele nowego ministerstwa, nie jest wcale wielkim człowiekiem; zyskał tylko przez to popularność, iż biją ciągle na niego nielubieni ministrowie Mon i Pidal. Gdyby pan Pacheco stanął na czele rządu, toby albo kierował sprawy zupełnie tak jak teraźniejsze ministeryum, alboby też został narzędziem progressistów i był tylko mostem do rewolucyi.

Portugalia.

Według angielskich wiadomości z Portugalii, sięgających do końca Listopada, wiele szlachty wymyka się za granicę albo na flottę angielską. Dawny minister marynarki Monzinko l'Albuquerque uszedł do powstańców. Znowu wielu ze szlachty i 24 oficerów, pomiędzy którymi 7 pułkowników, złożono z godności, dla połączenia się z powstańcami.

Belgia.

Bruxella, dnia 11. Grudnia. — Zdaje się, że król jest przeciwny karze śmierci i nie zatwierdza żadnego wyroku śmierci. Jak wszystkie wyroki tego rodzaju tak i jeden teraz za podpalanie został zmienionym na 15 lat pracy przymusowéj z wystawieniem pod pręgierzem.

Przy rozprawach nad budżetem względem środków i dróg reprezentant Delehaye zwracał uwagę na potrzebę spiesznego zapobieżenia nędzy w prowincyach flandryjskich, a pan Rodenbach obraz jego wzmacniał jeszcze wyrazistszemi kolorami. Żwawe spory rozwinęły się względem podatku patentowego od spółek bezimiennych, czyli towarzystw akcyjnych. Pan Osy czynił ministrowi skarbu żwawe wyrzuty, że podatek ten ściągał nie podług dywidendy, ale podług całkowitego dochodu towarzystw i tym sposobem obciążał opłatą i takich, którzy tylko mieli interessa z akcyonaryuszami. Minister skarbu odwoływał się na ustawę, ale pan Osy oświadczał, że z ministrów od r. 1823. on dopiero pierwszy tę ustawę w podobny sposób wykłada. Wielu reprezentantów domagało się zrewidowania ustaw względem kanałów i rzek spławnych a minister przyrzekł, że jeszcze w ciągu obecnego zgromadzenia przełoży projekt względem spławu niższéj Sambry. O generalnéj rewizyi taryfy wszystkich rzek spławnych nie chciał jednakże minister ani słuchać. Rozprawy względem żywności zostały do dzisiaj odłożone.

Szwajcarya.

Bazylea, dnia 8. Grudnia. — Na wczorajszém posiedzeniu wielkiéj rady stósownie do regulaminu, po złożeniu sprawozdania z czynności całego roku, burmistrz Frei zdawał urząd nowemu burmistrzowi Burckhardtowi, który oświadczył, że przez ciąg rewidowania konstytucyi będzie działał ku utrzymaniu spokojności.

Z Wallis donoszą, że wielka rada jeszcze ciągle zasiada. Powstawano niezmiernie na wielkie koszta sądowe, bo się wykazało, że 38 wyroków kryminalnych uczyniło 94,966 franków. Wielka rada odrzuciła konstytucyą dla kantonu projektowaną, jako też regulamin piechoty. Przyjęto wniosek, aby zakazanym był każdy dziennik stanowiący oppozycyą przeciw uchwałom wielkiéj rady i odesłano ten wniosek pod rozstrzygnięcie rady stanu.

Bazylea, d. 10. Grudnia. — Komissya rady konstytucyjnéj odbywała wczoraj trzecie posiedzenie. Przedstawiono podanie bezimiennych patryotów. Następnie przystąpiono do rewizyi konstytucyi, rozbierając punkt za punktem. Spierano się nie mało o słowa. Żwawo popierano wniosek, ażeby ułożono także nową konstytucyą ogólną dla związku czyli federacyją. Większość jakkolwiek nieznaczna była przeciw temu, a to dla tego, iż krok ten poczytywano za hamulec przeciw ulepszeniom, jako też i dla tego, że mogłoby przyjść do takich zmian, któreby się nie podobały mieszczanom Bazylei.

Dnia 29. Listopada dwa kantony obchodziły święto uroczyste, co pokazuje jak najwyraźniéj, że teraźniejsza Szwajcarya podzielona na stronnictwa, z których ludowe będzie szukało większego znaczenia. W Genewie bowiem oddawano z wielką okazałością w dniu rzeczonym chorągwie, które Waadtlandczykowie jako zwycięzcom darowali wyrobnikom z okręgu Św. Gerwazego. Tymczasem inne stronnictwo waadtlanskie, kazało sobie poświęcać w kościele katedralnym w Sitten chorągwie na obronę kościoła i związku ubocznego. W Genewie były mowy radykalne J. Fazego i jego przyjaciół, w Sitten zaś modły i żegnania biskupie. Co za różnica na kilku kwadratowych milach. W obudwu miejscach była uroczystość ludowa, w obudwu przysięgano umierać za swoje chorągwie. Tymczasem od granic szwajcarskich rozbiega się okrzyk: interwencya! W ogóle zdaje się położenie o tyle złepszonem, że o wielkiem starciu się dwóch systematów ani mowy być nie może. Same stosunki Bernu, który się tylko o siebie kłopoce stanowią silną zaporę.

Włochy.

Rzym, d. 2. Grudnia. — Wczoraj zniżono opłatę celną od wywozu i przywozu zboża. W odezwie, którą ogłoszono, jest wyrzeczone, iż papież czyni dla ludu wszystko, co może, ale też oczekuje, aby w nim pokładano ufność i wszędzie mu okazywano posłuszeństwo, gdyż w razach przeciwnym, umiałby pokazać swą surowość. Spodziewają się, że i opłata od oliwy będzie zniżoną, zwłaszcza, że się w tym roku oliwa bardzo nie udała.

— Rzym przedstawia teraz widok zadziwiający. Przeszło pięć tysięcy księży, tak zakonnych jako i świeckich, rozdzielonych na dwie części rozpamiętywają nad duchem swego powołania rozmyślają nad świętemi prawdami, słuchając dwóch wielkich mówców i przygotowują się w ten sposób przez oczyszczenie swéj duszy, do oczyszczania dusz wiernych w czasie jubileuszu, który ma się otworzyć. Te rekolekcye duchowne najliczniejsze, jakie kiedykolwiek mogły mieć miejsce, zgromadzają duchowieństwo klasztorne w kościele św. Andrzeja del Valle, a duchowieństwo świeckie w kościele ś. Filipa Nereusza, nazywanym la Chiesa nova. Ojciec Ventura zajmuje ambonę w pierwszym a kardynał Ferretti w drugim i tam swych braci w Chrystusie apostołują. Słowa pierwszego (z zakonu Teatynów) odznaczają się jasnością metody, potęgą loiki, doskonałą znajomością ojców kościoła i szczęśliwém zastósowaniem wielu textów z nich wziętych. Wymowa kardynała Ferretti, niemniéj obfitująca w znajomość pisma świętego, odznacza się zapałem, wzniesieniem nagłém duszy; jest to wymowa missyonarza, podniesiona uczonością i godnością doktora. Trudno opisać wrażenie, jakie sprawia ten głos potężny i dźwięczny, już to patetyczny, już groźny, huczący jak piorun lub zniżający się do skargi wśród tego tłumu, gdzie pomiędzy biednemi księżmi zasiadają najznakomitsi książęta kościoła rzymskiego. Czujemy niemniéj potęgę boską nauk wiary, gdy schodzą z tak wysoka, gdy przed niemi znikają wszystkie różnice stopnia, by przedstawić obraz wzruszającéj jednéj reformy i jednego żalu. Członkowie ś. kolegium wszyscy z gorliwością uczęszczają na to duchowne ćwiczenie.

Rzym, dnia 4. Grudnia. — Zmiany już zapowiadane, a częścią i nowe zaczynają się pokazywać pomiędzy najwyższymi urzędnikami. Marini przestał być governatorem; czyli zaś zostanie posłany do Portugali jako nuncyusz, jeszcze niewiadomo. Antonelli podskarbi jako prolegat obejmie Ravennę. Dotychczasowy maggior domo Pallavicini zostanie arcybiskupem genewskim. Mistrz kamery Medici d'Ottajano, będzie zamianowany arcybiskupem w królestwie neapolitańskiém. Został zaś governatorem Rzymu Savelli a podskarbim państwa Rusconi. Obudwóch tych prałatów szanują wszyscy.

Do poprzednich naszych uwag o kolei żelaznéj jeszcze to dodamy, że angielski inżenier Stefenson obecnie tutaj się znajduje, i że odbywa konferencyę z rozmaitemi osobami państwa kościelnego, dla naradzenia się o założeniu tychże.

Gazeta kolońska donosi od granic włoskich pod dniem 4. Grudnia. Pilność policyi austryackiéj w Lombardyi znacznie się powiększyła od czasu zajęcia Krakowa; francuzkich gazet przez trzy dni nie wydawano w Medyolanie z poczty; wszystkie listy bywają otwierane. Przeciwnie zaś cenzura piemontska codzień bardziéj wolnieje, równie co do pism wydawanych w kraju, jak sprowadzanych z zagranicy. Że dotychczasowy sardyński poseł przy dworze rzymskim został odwołany, stało się na żądanie papieża.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 18. Grudnia 1846.

Pszenica . .	2 Tal.	20 sgr.	do	2 Tal.	$27\frac{1}{2}$ sgr.	za wiertel,
Żyto	2 «	$17\frac{1}{2}$ «	do	2 «	$22\frac{1}{2}$ «	« «
Jęczmień .	— «	— «	do	— «	— «	« «
Owies . . .	1 «	$7\frac{1}{2}$ «	do	1 «	10 «	« «
Tatarka . .	2 «	5 «	do	2 «	$12\frac{1}{2}$ «	« «

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 $\frac{0}{0}$ Trallesa Tal. 24 do $24\frac{1}{6}$ w większych ilościach.

OBWIESZCZENIE.

Osoby następnie wymienione, jako to:

1) młynarz Wojciech Brzeziński, który w roku 1832. z więzienia tutejszego Inkwizytoryatu zbiegł, i odtąd nie pokazał się;
2) czeladnik folusznik Jan Gottfried Grade, który się przed 10. laty z miejsca swojego pobytu olędrów Chełemskich pow. Szamotulskiego do Polski lub do Rossyi oddalił i nie powrócił;
3) czeladnik stelmach Grzegorz Krysztof Hoffmann, który w roku 1776. z Rawicza wywędrował i nie powrócił;
4) Jan Samuel Tschöpe, który się przed 60. laty z Leszna na wędrówkę oddalił, i gdzie się podział, nie wiadomo;
5) Jan Benjamin Tschöpe, który dawniéj w regimencie Xięcia Henryka w Szpandau służył, i przez 30. lat żadnéj o sobie nie dał wiadomości;
6) Juedel Galewski, który przed około 20. lat miejsce swego pobytu miasto Kempno opuścił i zaginął;
7) mieszczan Marcin Wyrwiński, który miejsce swego pobytu miasto Miłosław opuscił, i od 30tu lat zaginął;
8) Katarzyna Bydłowska z domu Berszczyczak, która się z miejsca swego zamieszkania Miłosławia przed 20. laty oddaliła i nie powróciła;
9) Krystyan Gottfried Bauch, który w ostatnich latach upłynionego wieku z miasta Rawicza, gdzie zamieszkiwał, do wojska wzięty i do batalionu de Schach regimentu piechoty de Stockhausen wcielony został, z regimentem zaś tym do Głogowa wymaszerował i tamże umrzeć miał, i odtąd żadnéj o sobie nie dał wiadomości;
10) Adam Brukarzewicz, który przed 27. laty z miejsca swego pobytu miasta Grodziska do Warszawy, i późniéj ztamtąd do Węgier wywędrował, a od 10. lat o sobie żadnéj nie dał wiadomości;
11) Michał Hundt, który miejsce swego pobytu Jasin w r. 1812. opuścił i podobno wojnę rossyjską odbywał i zaginął;
12) Balbina Politowicz niezamężna, która z Wrześni, gdzie zamieszkiwała, przed więcéj jak lat 30. wyszła i zaginęła;
13) Wawrzyn Rayczak, który miejsca swego pobytu Otusz pow. Bukowskiego przed 15. lub 20. laty opuścił i odtąd o sobie żadnéj nie dał wiadomości;
14) czeladnik gwoździarz Daniel August Schroer, który przed lat 19. z Czempinia miejsca swego zamieszkania oddalił się i nie powrócił;
15) Renata Dorota Feist, niezamężna, która się w r. 1830. z jéj ówczasowego miejsca pobytu miasta Szmigiel oddaliła i zaginęła;
16) Jakób Kajoch parobek, który miejsca swego pobytu Piaski przed lat 20. opuścił i odtąd żadnéj o sobie nie dał wiadomości;
17) czeladnicy professyi szewskiéj, bracia Ignacy i Józef Kozłowscy, którzy w r. 1818. tu ztąd na wędrówkę poszli i odtąd żadnéj o sobie nie dali wiadomości;
18) Wojciech Benedykt Szymański, który przed lat 15. z Międzyrzecza jako parobek do Polski udał się i odtąd zaginął;
19) Maxymilian Weyreuter czeladnik grzebiniarz, z Bytynia rodem, który ostatnią wiadomość o sobie w roku 1834. z Röschild pod Koppenhagą dał, o którego życiu i miejsca pobytu od owego czasu żadnéj nie masz wiadomości;
20) Jan Ludwig Dünnebier, który się przed lat 20. z miejsca swego zamieszkania Murowanéj Gośliny i podobno do Rossyi oddalił; i odtąd żadnéj o sobie nie dał wiadomości;
21) Henryk Grimm, czeladnik professyi ślósarskiéj, który się w r. 1834. z Międzyrzecza na wędrówkę udał, i odtąd z pobytu swego teraźniejszego niewiadomy,

którym na wniosek krewnych i kuratorów sprawa o uznanie ich za umarłych wytoczoną została.

Zapozywają się ciż zaginieni lub ich sukcessorowie niewiadomi niniejszém, aby się najpóźniéj w terminie na dzień 3. Lutego 1847. zrana o godzinie 10téj przed Ur. Henke Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym, osobiście lub na piśmie zgłosili, i o życiu i pobycie swoim teraźniejszym donieśli, w przeciwnym bowiem razie zaginione osoby za zmarłe uznane i sukcessorowie ich niewiadomi z pretensyami swemi do ich pozostałości prekludowani zostaną.

Poznań, dnia 12. Marca 1846.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Owdowiałéj pastorowéj Metzner w Koźminie skradzionym został w dniu 30. Października r. b. list zastawny Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nr. 21/1768. Dłusko powiatu Międzychódzkiego na 500 Talarów, z kuponami prowizyjnemi od Bożego narodzenia r. b., i taż wniosła o jego umorzenie.

Zawiadomiając o tém publiczność stósownie do przepisu powszechnéj ordynacyi sądowéj §. 125. Tyt. 51. Części I., wzywamy zarazem dzierzyciela tegoż listu zastawnego, iżby się do nas zgłosił i prawa swe wykazał.

Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawem przepisanym, to jest do St. Jana 1849., nie nastąpiło, wówczas dzierzyciel spodziewać się może, iż dalsze postępowanie względem umorzenia powyższego listu zastawnego rozpoczętém zostanie.

Poznań, dnia 4. Grudnia 1846.

Jeneralna Dyrekcya Ziemstwa.

Kandydat posiadający zdolność przysposobienia młodzieńca do wyższych klass Gimnazyi, i chce podjąć obowiązki domowego nauczyciela, niech się zgłosi do Węgorzewa pod Pobiedziskami.

Doniesienie tyczące się przedaży baranów w Grambschütz powiatu Namysłowskiego (Namslau).

Gdy w tutejszéj owczarni zarodowéj umieszczono już liczbę tryków, odpowiadającą ilości zwykłych zamówień, przeto takowe sprzedają się, począwszy od dziś dnia, codziennie.

W trzodzie w Kaulwitz znajduje się także na sprzedaż pewna liczba tryków; jakoteż:

a) w trzodzie w Grambschütz 250, i
b) w trzodzie w Kaulwitz także 250 maciór zdatnych do rozpłodu.

Grambschütz, dnia 12. Grudnia 1846.

Hrabi Henckel-Donnersmarck urząd gospodarczy dóbr Grambschütz-Kaulwitz.

BARANY.

Gdy w skutek mego ogłoszenia pierwszy transport tryków w hotelu Berlińskim został prawie rozebrany, przybył nowy; który skoro równego losu dozna, zaraz zkompletowanym będzie.

Ignacy Lipski.

Handel strojów i towarów modnych
M. Vetter & Comp.
Wilhelmowska ulica Nr. 25.
poleca na nadchodzące święto Bożego Narodzenia w znacznym doborze **kapelusze, toki na głowę, czépki, koefiury, mantyle** podług najnowszych paryskich mód, najprzedniejsze francuzkie **rękawiczki *glacée*, pióra, kwiaty, krawaty, berty, wstążki, przepaski i koronki,** tudzież najnowsze haftowane i cieniowane **roby balowe, szale i chustki *po umiarkowanych*** lecz ***stałych cenach*,** i nadmienia celem zapobieżenia nieporozumieniom, iż też **axamitne kapelusze w cenie od $3\frac{1}{2}$ Tal.** począwszy, są do nabycia.

Wystawa gwiazdkowa.

Wystawę naszą przedmiotów, uwłaściwiających się na **podarki gwiazdkowe** dla dzieci i dla dojrzalszego wieku osób, polecamy do łaskawego obejrzenia.

Schmidt & Müller.
Nowa ulica Nr. 4. obok Bazaru.

Tak bardzo wzięte **surduty na polowanie po 8 Tal., watowane surduty Polka po 5 tal. prawdziwe Węgierskie burki po 10 tal.,** znajdują się znowu w zapasie u

Braci Kantorowiczów,
w rynku Nr. 49. na pierwszém piętrze obok handlu PP. braci Anderschów.

Biszofu i kardynału Berl. kwartę po 15 sgr., lekkiego, łagodnego wina stołowego kw. po 12 sgr., esencyi pończowéj $\frac{3}{4}$ flaszkę po 15 sgr., esencyi biszofowéj z apelcyn flaszeczkę po 5 sgr. poleca ***Ludwik Kühnast.***

Od Nowego Roku znajdzie u mnie uczeń pomieszczenie. Ludwik Kühnast.

Baume Dupuytren! od *Maillard à Paris Rue Louis le Grand* Nr. 112., otrzymał ***Klawir,*** Wrocławska ulica Nr. 14.

Drugą nadsélkę swieżego **Astr. kawiaru** w dużych ziarnkach poleca

S. Siekieschin; Wrocławska ul. Nr. 7.

Apelcyny tuzin po 15 sgr., a cytryny tuzin po 8 sgr. poleca J. Appel, Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Nadsélkę najpiękniejszych Malagskich cytryn, sztuka po 8 fen., tudzież najlepsze migdały w skorupach i duże rozenki w gronach odebrał i przedaje po nader miernych cenach

Juliusz Horwitz
w narożniku placu Wilhelma pod Nr. 1.

Ulubiony tłusty duży i mały Limb. sér śmietankowy, tłusty Szwajcarski, Holend., z ziół, Eidamski i Parmezański, oraz prawdziwy Limb. sér poleca po cenach umiarkowanych

Józef Ephraim; Wodna ulica **Nr. 2.**

Mallagskie cytryny tuzin po $7\frac{1}{2}$ sgr.
dito apelcyny dito 15 sgr.
najpiękniejsze winogrona Hiszp., rozenki w gronach, przednie migdały w skorupach; najlepsze długie i okrągłe Lamb. orzechy funt po 3 sgr., a kwartę po 3 sgr. 4 fen., sardiny à l'huile, Strasb. paszteciki z wątróbek gęsich, Mixed Pikles, suche trufle i z Perigord w szkle, duże Rügenw. półgęski, duże Włoskie marony funt po 5 sgr., Włoskie prunele i nowe Sułtańskie rozenki poleca tanio

J. Ephraim, Wodna ulica ***Nr. 2.***

Makuchy rzepakowe poleca skład **gazu** i oleju w Poznaniu w narożniku ulicy Zamkowéj i Rynku pod Nr. 84.

Adolf Asch.

Swieże suche drożdże poleca Handel korzeni S. Orensteina, naprzeciw zegaru pocztowego.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 20. Grudnia 1846. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 11. do 17. Grudnia. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . . .	X. Pn. Dydyński.	— —	1	2	1	5	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	— —	—	—	2	2	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Prob. Urbanowicz.	X. Prob. Urbanowicz.	2	2	4	—	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	2	2	6	5	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Fromholz.	Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia . .	Klcr. Menzel.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	2	1	4	4	—
W kośc. ewaniel S. Piotra . .	Kand. Weiske.	— —	—	—	1	1	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	3	—	3	—	—
		Ogólem . . .	10	7	21	17	—